

MŁODY SPÓŁDZIELCA

• PRZEWODNIK DLA SPOŁDZIELNI UCZNIOWSKICH •

OŚWIATA JEST POTRZEBNA



— Widzę, że wielu z was uczy się źle — mówi pan nauczyciel, przeglądając dziennik.

— Może lepiej było by nie uczyć się wcale, być ciemnym, jak tabaka w rogu?

— Nie! Trzeba się uczyć! — wołają dzieci.

— Więc po co trzeba się uczyć? Powiedz nam, Janek.

— Bo można zostać doktorem, inżynierem, mieć swoją kamienicę, ładne pokoje i dużo pieniędzy...

— A ty Franuś, jak sądzisz!

— Uczę się po to, abym był rozumny, bo nieoświeconym, ciemnym pomiatają i gardzą.

Abym nie był ciężarem dla społeczeństwa.

— Tak — odpowiada pan nauczyciel — wykształcenie czyni człowieka pożytecznym i szczęśliwym, zarazem zaprawia do walki życiowej, pozwala nabyć wiadomości użyć dla swego i innych dobra.

Pomyślcie, jak borykał się z losem nieoświecony człowiek pierwotny. Jadł na surowo mięso upolowanej zwierzyny, ubierał się w skóry, chodził boso, spał w jaskini, walczył ciągle z czyhającymi na jego życie wrogami, za broń służył mu ostry kamień.

A dzisiaj? Mamy różnorodną odzież, obuwie, wykwintne pożywienie, wspaniałe domy, koleje, okręty, elektryczność, telefon, telegraf, samochody, samoloty,

radio, książki, gazety... trudno wszystko wyliczyć. Posiadanie tego zawdzięczamy geniuszowi oświeconego człowieka, nauce.

Wszak narody oświecone przodują w dziejach świata, są silne i zasobne.

Kto się pilnie uczy, pracuje nad sobą, ten bez wątpienia dokłada cegiełkę do budowy gmachu kultury i pomysłowości własnego kraju.

Oświata i solidarność to główne podwaliny spółdzielczości. Im większe zastępy oświeconych spółdzielców wychowamy, tym Polska będzie silniejsza i szczęśliwsza.

Roman Kluge

N A J L E P S Z E R A D I O

zdobyte wspólną pracą

Z początkiem roku szkolnego Ministerstwo Oświecenia wydało okólnik zalecający słuchanie w szkołach audycji radiowych. Audycje te nadawane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia codziennie o godz. 8 rano i o 11.15 w południe, są miłym i przyjemnym urozmaicheniem w programie zajęć szkolnych. Oprócz audycji specjalnie przeznaczonych do słuchania w sali szkolnej Polskie Radio nadaje po południu dla dzieci i młodzieży osobne audycje, których celem jest kształcenie wyobraźni i smaku artystycznego.

Szkoły posiadające odbiornik radiowy



Radio w szkole jest miłą rozrywką

mogą słuchać muzyki, piosenek, bajek, słuchowisk, specjalnie dla nich redagowanej gazetki mówionej, mogą brać udział w konkursach i za dobre rozwiązanie uzyskiwać ładne nagrody. Nie każda jednak szkoła jest na tyle bogata, aby mogła kupić własny odbiornik radiowy, który kosztuje około 150 zł.

W całej Polsce mamy 30.500 szkół, a szkół posiadających odbiorniki radiowe tylko 6.000. W dużym mieście radio szkolne ma mniejsze znaczenie niż w miastach małych i po wsiach. A właśnie odbiorników radiowych najwięcej jest po miastach.

Jak zrobić, aby wszystkie szkoły posiadały własne radio?

My, młodzi spółdzielcy, możemy to zrobić łatwiej niż ktokolwiek inny. Musimy pokazać, że potrafimy zdobyć go własną pracą.

Oto jak poradzono sobie w Uściługu n. Bugiem.

Klasa III tamtejszej szkoły powszechnej założyła spółdzielnię pracy. Regulamin tej spółdzielni przewidywał źródła dochodów ze sprzedaży zabawek własnej produkcji, dobrowolnych datków dzieci i przyjaciół klasy, kar za wylany atrament, „rozbijanie się”, wresz-

cie ze sprzedaży rupieci, żelaza, szkła, szmat, starego obuwia itp.

Księga rachunkowa „banku”, który powstał w tym celu, aby dzieci mogły zdobyć odbiornik radiowy, posiada 65 stron i od 22 lutego do 22 czerwca dzień po dniu wykazuje dochody, których przejrzanie może naprawdę głęboko wzruszyć, a jednocześnie przejąć dumą, że mamy w Polsce tak wytrwałe dzieci.

Zacytujemy kilka pozycji tej „księgi”, która niewątpliwie spocznie w archiwum szkoły w Uściługu, jako dokument wartości młodego pokolenia.

„...25 lutego — od Chwatowa tytułem kary za wylanie atramentu — 5 groszy; od Halinki Daciuk w dniu jej imienin zamiast cukierków dla dzieci — groszy 30; od Jurka Ch., tytułem kary za rozbijanie się — 50 groszy; od p. Cukierowej za wyłowienie z Bugu łopaty — 20 gr; Klasa IV a składa klasie III b na zakup radia — 5 zł; jako dowód wdzięczności dla pana wychowawcy klasy II za cudowną wycieczkę, którą poprowadził do Lwowa; ze sprzedaży poziomek zł 1.20; a jedna z najbardziej charakterystycznych pozycji: „ze sprzedaży tłuczonego szkła przez poszczególne szóstki (135 kg a gr 2) ... zł 2.70.

W ten sposób wspólnymi siłami zbierając wytrwale grosz do grosza szkoła



Sluchamy radia...

w Uściługu dorobiła się własnego odbiornika.

W innych szkołach, gdzie już istniały spółdzielnie uczniowskie, przeznaczono część rocznych nadwyżek na kupno aparatu radiowego.

Sposobów zdobycia radia dla szkoły jest tysiąc. Trzeba tylko umówić się, że wspólnymi siłami dążyć się będzie przez kilka miesięcy do zdobycia dla szkoły aparatu radiowego, gdyż aparat zdobyty spółdzielczym wysiłkiem wszystkich uczniów będzie najmiłą pamiątką i dumą całej szkoły.

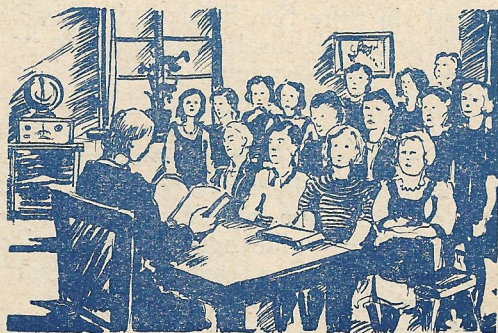
P. R

Zasady spółdzielczości w obrazkach

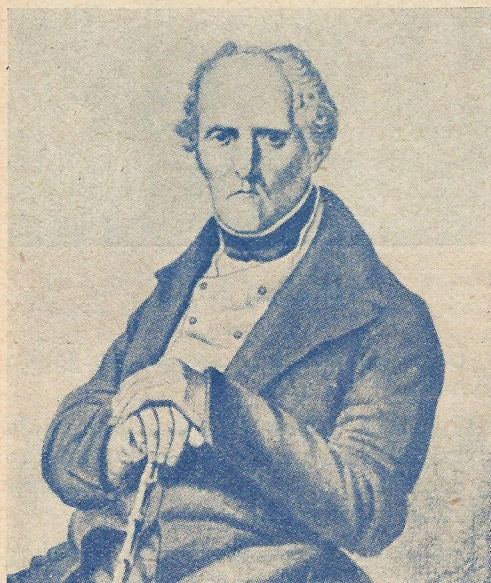
5. Spółdzielnie powinny prowadzić pracę wychowawczą

Żeby członkowie spółdzielni mieli głowy nie od parady, spółdzielnia urządza dla nich odczyty, kursy, wykłady.

Spółdzielcy muszą być dumą i chlubą całego świata, muszą być dzielni sercem, muszą być dzielni rozumem, a rozum przynosi o s w i a t a.



MAŁE HORDY I MAŁE BANDY KAROLA FOURIERA



Karol Fourier (czytaj Furje),
jeden ze zwiastunów spółdzielczości,
urodził się w 1772 r., zmarł w 1837 r.

Kimże był ów Karol Fourier, który, jak widać z tytułu, miał coś wspólnego z jakimiś hordami barbarzyńców i bandami rozbójników? Kimże był ten człowiek, którego setną rocznicę zgonu obchodzi w roku bieżącym cały świat spółdzielczy?

Był to z zawodu pracownik handlowy, przykuty jak tysiące innych niemal przez całe życie do sklepu, gdzie sprzedawał od rana do nocy artykuły bławatne lub prowadził książki rachunkowe.

Czuł się przy tym bardzo nieszczęśliwy, gdyż okoliczności zmusiły go do poświęcenia się zawodowi, którego nienawidził, do którego od samego dzieciństwa czuł, jak sam powiada, po prostu wstręt. Gdyby poszedł za głosem swego powołania, to byłby na pewno został albo podróżnikiem, albo architektem, albo muzykiem, albo ogrodnikiem, albo hodowcą kotów, a może... kucharzem, gdyż nie gardził dobrym jedzeniem.

Nie zaznał też szczęścia w dzieciń-

stwie. Rodzice jego nie rozumieli jego upodobań, które zdradzał od najwcześniejszych lat, do geografii, do muzyki, do hodowli kwiatów. Zadecydowali, że musi zostać kupcem, tak jak ojciec, który miał skład sukna.

Ale kiedy nasz bohater miał siedem lat, pewne wydarzenie zaważyło na całym jego dalszym życiu, wszczepiając mu nieodpartą odrazę do handlu. Było to tak. Przejęty tym, co słyszał w szkole i w kościele, że trzeba zawsze mówić prawdę, Karolek, pozostawiony raz sam na straży sklepu, zwrócił uwagę klientowi na zły gatunek zakupionego przezeń materiału na ubranie. Niefortunne go ekspedienta nie minęła porządna rodzicielska kara. Wówczas siedmioletni malec zaprzysiągł nienawiść do handlu. Przysiędze tej pozostał wierny przez całe życie, a to tym bardziej, że później inne fakty, z którymi miał sposobność zapoznania się jako pracownik handlowy, dobitnie potwierdziły to wrażenie z jego dzieciństwa.

Ukończywszy z odznaczeniem szkołę średnią, Karol pragnął poświęcić się zawodowi inżyniera w nadziei, że pozwoli mu to dużo podróżować. Tymczasem wobec śmierci ojca i złego stanu interesów udało się matce postawić na swoim i oddać syna na praktykę handlową. Dwa razy uciekał z niej, za trzecim razem jednak uznał się za pokonanego i już do końca życia pozostał w handlu na marnych posadach. Jego zwierzchnicy wydali zgodną opinię o jego wielkiej prawości, lecz byli zdania, że do handlu zupełnie się nie nadaje.

Zasługa Fouriera polegała na tym, że w tej swojej niedoli potrafił myśleć o innych, o tym, aby w przyszłości nie było takich nieszczęśliwych wykończonych, jak on sam. Wszystkie wolne chwile po pracy spędzał w swej skromnej izdebce na poddaszu na pisaniu książek, w których przedstawia taki plan świata, żeby wszyscy byli szczęśliwi, gdyż każdy pracowałby w zawodzie umiłowanym. W tym cudownym świecie dzieci i młodzież odgrywać będą ważną ro-

lę. Aczkolwiek nasz autor wpada nieraz w dziwactwa, w książkach jego znaleźć można dużo mądrych rzeczy, a nawet niejedno z tego, co zalecał, zostało już wprowadzone w życie.

Ale na pewno jesteście ciekawi tego „boskiego”, jak go nazywał, planu ustroju społecznego. Otóż wyobraźmy sobie, że wszystkie rodziny zamieszkujące gminę należą dobrowolnie do stowarzyszenia, które zarządza tam całą ziemią i wszystkimi warsztatami pracy. Stowarzyszenie to byłoby podobne do bardzo rozwiniętej spółdzielni spożywców, połączonej z ogromną spółdzielnią pracy. Dostarczałoby ono członkom wszystkiego, czego potrzebują, a członkowie byłiby równocześnie zatrudnieni przy wytwarzaniu tego wszystkiego, co się w tej spółnocie spożywa i tego, co idzie na wymianę z innymi stowarzyszeniami, a także mieliby pracę przy prowadzeniu wspólnych urządzeń: kuchni, pralni itd.

Może kto powie: cóż w tym nadzwyczajnego! Słyszeliśmy o takich domach pracy dla ludzi ubogich, gdzie każdy musi pracować, a za to otrzymuje dach nad głową i jakie takie pożywienie przy wspólnym stole.

Ale o to właśnie chodzi, że w „falansterze” — tak Fourier nazwał swoje stowarzyszenie — było by zupełnie co innego. Tam panowałaby wolność. Nie było by przymusowej, z góry przepisanej dla każdego pracy. Nikt nie byłby zmuszony całe życie czyścić kominy, albo zmywać garnki, czy zamiatać śmiecie. Każdy wybierałby te zajęcia, do których czuje upodobanie i aby unikać znużenia, przechodziłby w ciągu dnia od jednego do drugiego.

Tak pomyślana praca byłaby dla człowieka radością. Do pracy przez siebie umiłowanej każdy wkłada całą swą duszę i wykonywa ją jak najlepiej. Wszyscy więc pracować będą ochotnie, nie będzie próżniaków. Przy tym wydajność tego rodzaju pracy, tj. jej rezultaty wzrosną wielokrotnie. Będzie wszystkiego w bród. Znikną ludzie bezdomni, głodni, opuszczeni, których istnienie przynosi hańbę naszej epoce cy-

wilizacji, a nastąpi epoka, którą Fourier nazywa epoką „harmonii”.

Aby dojść do „harmonii”, wystarczyło by, jak mniema autor, założenie nawet tylko jednej „falangi” próbnej, gdyż przykład jej szczęśliwych mieszkańców podziałaby tak, że wszędzie chciano by ją naśladować, zatem podbiłaby ona jakby świat cały. I teraz nazwa falangi staje się zrozumiała, bo przypominacie sobie może z lekcji historii, że tak nazywał się zwycięski szlak bojowy wojsk macedońskich, któremu Aleksander Wielki zawdzięczał podbój świata.

Ten dziwny przeogromny gmach, który widzicie na rysunku, to tzw. „falanster”, czyli wspólna siedziba członków „Falangi”. Znajdować się tam będą najrozmaitsze mieszkania, aby każda rodzina mogła wybrać swoje według upodobania. Mieścić się też tam będą urządzenia wspólne: np. kotłownia, która będzie ogrzewała cały gmach, kuchnia, gdzie ochotniczki i ochotnicy zamieszani w kunszcie kucharskim przyrządzać będą dla wszystkich rodzin jedzenie o takim wielkim wyborze potraw, że zadowolą wszystkie grymasy. A więc do wyboru będą nie tylko, powiedzmy, różne zupy: barszcz, grochówka, kapuśniak itp., ale ponadto każda z nich będzie przyrządzana w różnych odmianach, a więc: słona, średnio słona, mało słona; gęsta, półgęsta itp. Naturalnie w falansterze będzie też biblioteka, teatr, sale wykładowe i gimnastyczne itp.

* * *

Wszystko to bardzo pięknie, ale jest jeden słaby punkt, o który wszystko może się rozbić. Są przecież prace niezbędne, konieczne, ale brudne, ciężkie, nie mające żadnego uroku, nikt ich nie lubi i jeśli nie będzie, jak dziś, przymusu głodu, nikt nie zechce ich spełniać; a więc na przykład: praca w rzeźni, czyszczenie kominów, obór, kanałów, wywożenie nieczystości, tępienie gąsienic, utrzymywanie w porządku dróg publicznych itp. Gdy Fourier to dostrzegł, ogarnęło go zwątpienie, bo jeżeliby przyciągać kandydatów do tych prac przez obietnicę lepszego wynagro-

dzenia, to byłby to też pewnego rodzaju przymus, praca dla pieniędzy, a nie z poczucia wewnętrznej potrzeby.

I oto przychodzi mu do głowy myśl, że jeżeli Opatrzność dała młodzieży zamiłowanie do wykazywania swej siły, hartu, a także poświęcenia w przedsięwzięciach nieraz trudnych oraz niekonięcznie czystych i eleganckich, to nie stało się to bezcelowo. Te cenne właściwości usposobienia młodzieży, o ile zostaną zorganizowane i mądrze pokierowane, znajdą w „falandze” ważne zastosowanie, a nawet będą niezbędnym warunkiem dla jej istnienia. I te rozważania doprowadziły autora do tych tajemniczych „małych hord i małych band”, których już sama nazwa zapewne niejednego z Was zaintrygowała porządnie.

Otóż te wszystkie nieprzyjemne prace, o których mówiliśmy, członkowie stowarzyszenia młodzieży „Małe Hordy” będą spełniali nie tylko dobrowolnie, ale nawet z zapałem. Dzielić się ono będzie na oddziały, które wzorem plemion dzikich ludzi przybierać będą nazwy, jak „zuchy”, „zawadiacy”, „drabi” i tym podobne. Każdy oddział weźmie na swoją odpowiedzialność jedno zadanie, np. porządek w oborach, walkę z ropuchami, naprawę nawierzchni dróg. Mali „hordziarze” będą wzorem dzielności, będą gardzili wygodami i korzyściami materialnymi. Już o 3-ciej rano na nogach, pędzić będą z jednego końca terytorium na drugie na małych konikach w specjalnych ubraniach wszędzie doglądając porządku. Nagro-

dą dla nich będzie poczucie, że są użyteczni i że cieszą się sympatią i poważaniem ogółu. W skład Małych Hord będą wchodzić przeważnie 12—14-letni chłopcy, ale także pewna liczba dziewcząt o awanturnym usposobieniu.

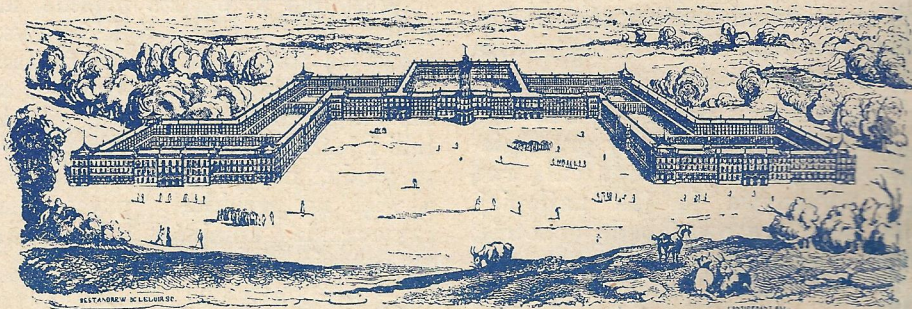
Na odwrót — „Małe Bandy”, zrzeszać będą przeważnie dziewczęta, a tylko niewielu chłopców (zapewne tych, którzy lubią długo spać, bo Małe Bandy wstawać będą dopiero o 4 rano!). Zadaniem tego stowarzyszenia będzie dbałość o piękno w całym osiedlu, a więc na ich opiece będą kwiaty, krzewy i drzewka, którymi obsadzone są wszystkie drogi w falandze, a także wykonywanie tych prac, które wymagają szczególnej staranności: w szwalni, pralni, sadzie czy inspektach.

Zarówno w Małych Hordach, jak i w Małych Bandach bodźcem do pracy będzie wrodzona chęć młodzieży służenia bezinteresownie dobru powszechnemu. I jeżeli pominąć nazwę, to rys ten odnajdziecie może w działalności Waszej spółdzielni uczniowskiej?

* * *

Dużo można by jeszcze opowiedzieć ciekawych rzeczy o tym, jak autor projektował wychowywać i nauczać dzieci i młodzież w „falandze”. Cóż, kiedy nie możemy już zabierać więcej miejsca, bo i w piśmie musi panować różnorodność ze względu na różne gusty i upodobania czytelników.

Więc powiem już tylko jedno, a kto chce dowiedzieć się więcej, niech szuka w książkach. Otóż, w dużym stopniu zawdzięczamy Fourierowi to, że dzieciom,



Projekt falansteru według pomysłu Karola Fouriera.

Jest to blok mieszkań pod jednym dachem, złożony z dwóch równoległych szeregów. Przestrzeń wewnętrzna użyta jest na kwietniki i szklarnie.

DWA MICHAŁY



Chór (stoi zgrupowany na środku sceny).

Oszczędzały
dwa Michały,
jeden duży
drugi mały.
Ani kaszlał,
ani kichał
jeden Michał,
drugi Michał,
tylko z całą
wytrwałością
wciąż robili
oszczędności.

I Michał (wchodzi wychudzony i obdarty. Staje po lewej stronie chóru).

— O mnie mówią,
żem jest sknera,
bo do garnka
grosze zbieram.
Tak! Oszczędzam
bez ustanku!
Zbieram w garnku,
zbieram w banku,
wciąż pracuję,

wciąż się staram,
by pieniądze
mieć na starość!

Chór (wskazując palcami):

— Patrzcie! Głodny
i obdarty!

I Michał

— Ja oszczędzam
nie na żarty!

II Michał (Rumiany i czysto ubrany, wchodzi szybko i zatrzymuje się po prawej stronie chóru)

Chór

— Oto drugi
Michał pędzi!
Spytamy go,
co oszczędził!

II Michał

Skrętnie składam
grosz do grosza.
Do spółdzielni
część zanoszę
i kupuję,
co potrzeba
od koszuli
aż do chleba.

Chór (wskazuje palcami najpierw na prawo, potem na lewo)

— On wydaje!
Nie oszczędza!
On na pewno
umrze w nędzy!
(zwraca się na lewo)
O, ten, to jest
człowiek dzielny!

II Michał

— Ja należę
do spółdzielni!
Gdy tam wydam,

(dokończenie ze strony 6)

które chętnie jedzą jabłka lub cukierki, nikt już dziś nie mówi, że to niezdrowe łakocie, niepotrzebny zbytek. On bowiem pierwszy głosił, że owoce i słodczyce są niezbędne dla zdrowia wszystkich, a szczególnie dzieci i młodzieży. A więc upodobanie do tych rzeczy, to nie łakomstwo, nie grzech, ale po prostu zdrowy instynkt... (I zapewne pod wpływem

Fouriera wytwórnia „Społem“ we Włocławku wyrabia wagonami landrynki, powiedła i tym podobne dobre rzeczy dla rodzin spółdzielców).

Widzicie tedy, że istnieją poważne i dostateczne powody, abyście Karola Fouriera uważali za jednego z Waszych wielkich, choć dalekich nauczycieli i wspominali go z wielką czcią i przywiązaniem.

Maria Orsetti

to nie tracę,
bo spółdzielnia
się bogaci!
Większy obrót
w naszym sklepie —
to dla wszystkich
członków lepiej!
Zresztą, choć
nie cierpię nędzy,
to jest tylko
część pieniędzy.
Resztę składam
w pocie czoła
na me konto
w banku „Społem“!

I Michał
„Społem“!? — Nie wiem,
nie słyszałem.
— Mój bank znany
w Polsce całej!
Jest bogaty,
ma trzy domy...

II Michał
— To też dowód
jest widomy,
że, choć ci
procenty płaci,

wzboğacasz go
swoją pracą.
I nie pytasz
nawet, wiele
zarabiają
właściciele!
Mój grosz krąży
wśród spółdzielni,
wśród gromady
ludzi dzielnych,
wszystkich nas
wzboğaca stale.
Nas, spółdzielców,
mój Michale!

Chór (przez cały czas, słuchając, przechyla się w stronę mówiącego, przykładając dłonie do uszu. Teraz zwraca się na wprost, podnosząc ramiona).

— Racja! Co tu
dużo gadać:
Bliższa przecież
nam gromada!
I nie zginie
w ludzkim tłumie
kto oszczędzać
mądrze umie!

Jerzy Rola

Przygody Jasia spółdzielcy

Rysunki Jerzego Zaruby

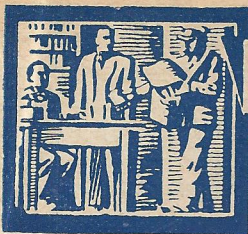


1. Jestem Jaś spółdzielca,
Kłaniam się wam nisko.
Uczciwe mam imię,
Uczciwe nazwisko.

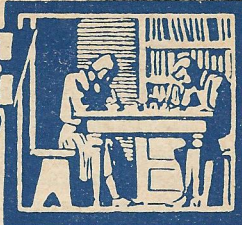
2. Dużo mam rozmachu,
Choć nie jestem duży,
Gdy idę do szkoły,
To się za mną kurzy.

3. Jako uczeń pilny
I spółdzielca dzielny
Kupuję zeszyty
Tu, w szkolnej spółdzielni.

4. Dziś wszyscy koledzy
I wielcy i mali
Mnie w szkolnej spółdzielni
Rachmistrzem obrali.



KORRESPONDENCJE DOSWIADCZENIA



Z działalności S.K.O. uczniów Szkoły Spół. w Warszawie

Spółdzielcza Kasa Oszczędności Uczniów Szkoły Spółdzielczej ma za zadanie szerzyć ideę oszczędności, uczyć umiejętnego gospodarowania pieniędzem własnym i społecznym.

S. K. O. dąży i osiąga ten cel przez:
1) otwieranie r-ków oszczędnościowych uczniom szkoły, 2) udzielanie pożyczek zwrotnych oprocentowanych, 3) jako instytucja finansowa na terenie szkoły koncentruje wszelkie operacje „Koła Przyjaciół Młodzieży Szkoły Spółdz.”, „Spółdzielni Uczn. Szk. Spółdz.” i „Samorządu Uczn. Szk. Spółdz.”, przez prowadzenie r-ków bieżących instytucji szkolnych.

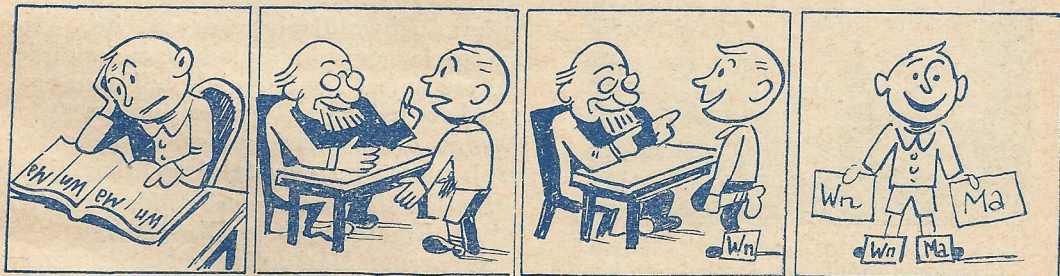
R-ki bieżące w S. K. O. posiadają także instytucje istniejące na terenie Bursy Związku Osadników Kresowych — „Spółdzielnia Kresowianka” i „Koło Spółdzielców”.

Spółdz. Kasa Oszcz. ma członków 86. Obrót z członkami w ciągu roku sprawozdawczego wyniósł zł 1638,46. Obroty r-ku bież. instytucji zł 3.532,64. Stan wkładów uczniów w dn. 31.XII. 1936 r. zł 115 gr 59. Pożyczek udzielono na zł 405,55. Własne papiery wartościowe 100 zł. Obrót kasowy w ciągu roku wyniósł zł 10.643,63.

Pracę swoją S. K. O. prowadzi również na zewnątrz współpracując z Ban-

Historia l. Zagadka „Winien – Ma”

wiersze Edwarda Szymańskiego



5. Ale wam się przyznam,
Że ja, rachmistrz tęgi,
Nie wiem, jak rachunki
Wpisywać do księgi.
6. Opiekun spółdzielni
Chyba mi pomoże:
— Co to znaczy „Ma” i „Winien”,
Panie profesorze?
7. Zamiast objaśnienia
Opiekun powiada:
— Spróbuj stać na jednej nodze,
Oto moja rada.
8. Oho, sprytna moja głowa!
Zrozumiałem więc raz — dwa,
Że rachunki mam księgować
I na „Winien” i na „Ma”.

kiem „Społem“, w którym posiada r-k czekowy. Obroty B-ku „Społem“ w roku sprawozdawczym wyniosły zł 4305,77. S. K. O. również zaprawia uczniów szło-ły do pracy praktycznej, bowiem całkowi- ta praca w S. K. O. skoncentrowana jest w rękach uczniów, którzy przez dodatkową pracę przysposabiają się do pracy zawodowej w przyszłości na terenie praktycznym.

Gospodarkę oraz księgowość zarząd S. K. O. prowadzi pod nadzorem opiekuna z grona profesorskiego.

W skład zarządu wchodzi: prezeska, wiceprezes, kasjer i buchalterka.

Są to uczniowie z klasy III-ej; po zamknięciu nowego tj. 1937 r. w skład za-

rządu wejdą uczniowie klasy II-ej i będą dalej wykonywali czynności w S.K.O.

Bezpośrednią kontrolę w księgowości i gospodarce S. K. O. prowadzi komisja rewizyjna, w skład której wchodzi trzech członków spośród uczniów, wybranych na walnym zgromadzeniu członków.

S. K. O. stale swą działalność rozwija przez wzrost członków, którzy coraz gorliwiej oszczędzają, a także przez współpracę instytucji w miarę przebywania nowych członków, rekrutujących się z nowoprzybyłej i bardzo licznej klasy I-ej Gimnazjum Spółdzielczości.

Zarząd:

Z. Siniarska

M. Flissówna

Krótkie sprawozdanie ze święta spółdzielczego

Nareszcie nadszedł oczekiwany przez nas wszystkich dzień 5 czerwca, w którym cała Polska spółdzielcza obchodzi swe święto. W całej spółdzielni wrzało



Członkinie spółdz. uczn. szkoły nr 1 w Wełnowcu, które odegrały taniec kwiatów w Święto Spółdzielczości

jak w ulu. Dzień ten był dla nas wielkim świętem. Członkowie naszej spółdzielni uczniowskiej, mieszczącej się w Wełnowcu, w szkole im. Tadeusza Kościuszki, urządzili sobie w to święto skromny, choć nie ubogi poranek. Mianowicie: na ostatniej lekcji zebrali się wszystkie dzieci w jednej klasie, i odśpiewały hymn spółdzielczy. Następnie została odegrana sztuczka, która nam się bardzo udała. Pokazano tańce, które odegrały dziewczynki.

Na ten dzień bardzośmy się starannie przygotowali. Chodziliśmy na próby, na śpiew, uchwaliliśmy program itd. Na szczęście poranek wypadł nam świetnie. To też dzieci i nauczyciele bili nam brawa bez ustanku. Po tej uroczystości bardzo dużo dzieci zapisało się do naszej, niedawno powstałej spółdzielni.

Spółdzielnia uczniowska „Naprzód“.

Szkoła Nr 1 w Wełnowcu.

Prezeska: Michnolówna Maria, skarbniczka: Kowalczyk Erna, sekretarka: Mrosówna Rita.

Czy zarząd spółdzielni uczniowskiej opracował wspólnie z p. opiekunem odpowiedź na ankietę „Młodego Spółdzielcy“?



PRAKTYKA



Nasze zadania na polu oświaty

Spółdzielnia uczniowska jest organizacją wychowawczą, gdyż działa w szkole, której głównym zadaniem jest szerzenie oświaty. I jeśli nawet sklep spółdzielczy sprzedaje materiały piśmienne, tj. zajmuje się „handlem”, jednak nie to jest jego głównym zadaniem.

Główny cel — to nieść pomoc w pracy szkolnej, wychować uczniów, i nauczyć pracy wspólnej, spółdzielczej, pożytecznej dla całego społeczeństwa.

Cel wychowawczy musimy zawsze mieć na uwadze. Dlatego też powinniśmy czytać pilnie „Młodego Spółdzielcę”, znać książki i opowiadania spółdzielcze, ulepszać pracę we własnej spółdzielni uczniowskiej, tak by jak najwięcej przyniosła radości i korzyści wszystkim.

Nasza spółdzielnia już obecnie pomaga szkole w szerzeniu oświaty. Od sprzedaży towarów w sklepie spółdzielczym wypłacamy przecież szkole 3% podatku na cele szkolne. A z rocznych nadwyżek rocznie duże sumy przeznaczamy na pomoce naukowe, na szkolne wycieczki krajoznawcze, na prenumeratę czasopism, na budowę nowych szkół.

Podczas ostatniego Tygodnia budowy nowych szkół dowiedzieliśmy się, jak wiele dzieci z braku szkół znajduje się poza szkołą. Dlatego też nie ustawiamy w staraniach i wysiłkach, ażeby zbiorowym wysiłkiem spółdzielczym pomóc naszej szkole, by oświata i nauka rozpowszechniała się wśród wszystkich jak najszerzej.

K. H.

Zakładajmy biblioteki spółdzielcze

Zarząd spółdzielni uczniowskiej czyta na pewno pilnie „Młodego Spółdzielcę” i korzysta z instrukcji zamieszczanych w pracy. Nie o wszystkim jednak może „Młody Spółdzielca” napisać, gdy szczupłe są jego rozmiary a wiele spraw ma do powiedzenia swym czytelnikom.

Z tego powodu powinniśmy sięgnąć do książek spółdzielczych. Dowiemy się z nich o tym, jak spółdzielczość rozwija się w różnych krajach, o życiu wielkich ojców spółdzielczości, zdobędziemy poza tym instrukcje i materiały, niezbędne w pracy spółdzielni uczniowskiej.

Jest teraz nawet wyjątkowa okazja nabycia książek spółdzielczych; odbywa się właśnie w czasie od 15 listopada do 15 grudnia „Miesiąc przymierza z książką”, podczas którego specjalnie niższe zostały ceny wydawnictw spółdzielczych. Tak na przykład biblioteczka

dla spółdzielni uczniowskiej kosztuje tylko zł 16,73, gdy po cenach normalnych zł 21,05.

Biblioteka zawiera następujące książki:

Chmielewski Z. — Podręcznik spółdzielczości, 1937, str. 175.

Dąbrowski F. — Spółdzielnie uczniowskie, wyd. 2.

Dobrowolska H. — Piraci (szt. scen.) 1937, str. 16.

Doskocz M. — Raiffeisen, Stefczyk, Kampelik, 1929, str. 92.

Kisłańska W. — Za jednego gromada, 1936, str. 71.

Kownacka M. — O Jaśku co się z Rokitą założył, 1937, str. 42.

M. R. — Położenie spożywcy, 1936, str. 52.

M. R. — Co to jest spółdzielczość, 1937, str. 32.

Nicholson I. — Promień słońca, 1936, str. 47.

Nowakowski B. — Miś w miasteczku, 1923, str. 23.

Pożniak T. — Rachunkowość spółdzielni uczniowskiej, 1936, str. 64.

Pożniak T. — Dobrowolska H. — Sterdyni, spółdzielcze miasteczko na Podlasiu, 1937, str. 31.

Reizer J. — Hanzłówka — wzorowa wieś spółdzielcza, 1936, str. 70.

Szymański E. — A. B. C., str. 46.

Thugutt St. — R. Mielczarski, 1936, str. 32.

Żałuski P. — Jak zakładać i prowadzić szkolne kasy oszczędności, 1937, str. 64.

Wszyscy na front spółdzielczy, inscenizacje i deklamacje, str. 20.

Hymn spółdzielców, Nuty na chór 4-głosowy.

„Społem“, Hasło spółdzielców na dwa głosy.

Każda spółdzielnia uczniowska powinna posiadać taką biblioteczkę. Możemy ją prowadzić bądź sami, bądź też włączyć do ogólnej biblioteki szkolnej. Z książek tych powinniśmy korzystać przy opracowywaniu pogadanek dla członków spółdzielni.

Biblioteczkę spółdzielni uczniowskiej sprowadzić można przez Dział wydawnictw Związku „Społem“ w czasie „Miesiąca Przymierza z Książką“ (15 listopada — 15 grudnia 1937 r.).

K. L.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Kłopoty z bilansami

Pytanie. W spółdzielni naszej widziałem w ks. głównej bilans otwarcia, ale nie wiem, czy jest on dobrze zapisany.

Ogólna suma	zł 480.22
R-k kasy — wpływy	„ 356.02
R-k towarów — nabyto	„ 124.20
R-k udziałowców — ma	„ 12.50
R-k fund. społecz. — ma	„ 319.79
R-k fund. szkolnego — ma	„ 23.73

Jeden z udziałowców z Krakowa

Odpowiedź. Powyższy bilans otwarcia jest niekompletny, gdyż lewa strona kont rachunków w ks. głównej (majątek spółdzielni) nie zgadza się z prawą stroną (zobowiązania). Gdy tymczasem obie strony bilansu powinny zgadzać się i dawać jednakową sumę ogólną.

Spróbujmy zestawzić bilans z powyższych liczb:

Majątek spółdzielni

Gotówka w kasie	356.02
Towary po cenie nabycia	124.20
Razem	zł. 480.22

Zobowiązania (długi własne)

Fund. udziałowy	12.50
„ społeczny	319.79
„ szkolny	23.73
Razem	zł 356.02

Z powyższego zestawienia widzimy, że spółdzielnia ma majątku za 480.22 zł, a zobowiązań za 356.02 zł. Przewyżka majątku nad zobowiązaniami spółdzielni stanowi czystą nadwyżkę, która wynosi (480.22 — 356.02) — 124.20 zł.

Powyższa kwota, 124.20 zł jest czystą nadwyżką za rok ubiegły i powinna być zapisana w ks. głównej na r-ku strat i nadwyżek po prawej stronie. Wtedy bilans otwarcia będzie zgodny i po prawej i po lewej stronie, gdyż po dodaniu po stronie „zobowiązań“ kwoty czystej nadwyżki 124.20 zł obie strony bilansu wykażą jednakową sumę ogólną, czyli 480 zł 22 gr.

T. Poźniak

Czytaj „Młodego Spółdzielcę“

Zachęć kolegów z zarządu innych spółdzielni uczniowskich by prenumerowali „Młodego Spółdzielcę“

Opłata 2 złote na cały rok szkolny. Konto P. K. O. Nr. 81.800

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

„Młody Spółdzielca” zyskuje coraz to więcej przyjaciół i znajomych, którzy stale piszą listy do redakcji i zawiadamiają o swych pracach i zamiarach. Do takich stałych przyjaciół możemy zaliczyć *uczennice i uczniów ze szkoły powszechnej w Jaszczwi pod Krosnem*, którzy wspólnie z p. opiekunem nadesłali znów wiadomość o swej „samopomocy leczniczej”.

Opiekun, p. J. Trynkiewicz, podaje jakie wyniki osiągnęła samopomoc: „lekarz zbadał 98 dzieci, na gruźlicę tarczycową leczono 15 dzieci, leczono poza tym 14 dzieci. Koszt badania wynosił 1 złoty. Samopomoc otrzymuje na lekarstwach 15% ulgi. Na prośbę Samopomocy Ubezpieczalnia Społeczna ofiarowała 40 kg tranu, który rozdano członkom. Lekarz-opiekun wygłosił pogadankę na temat, jak chronić się przed chorobą”.

Widzimy, że ze skromnych wysiłków można osiągnąć korzyści. Dzieci na wsi pozbawione są zupełnie pomocy lekarskiej; gdyby i gdzie indziej organizowano podobną samopomoc leczniczą, na pewno nie umierało by tyle dzieci na wsi jak obecnie. Zachowanie zdrowia jest ważną sprawą, to też na pewno wszystkich zainteresuje regulamin samopomocy, który zamieścimy w „Młodym Spółdzielcy”.

Uczniowie i uczennice z Jaszczwi opisują, jak odbył się u nich Dzień Spółdzielczości, jak dzieci pojechały do Bajd i tam na obchodzie starszych odegrały sztuki sceniczne, deklamowały i śpiewały. W tygodniu następnym w Jaszczwi, we własnej szkole urządzono obchód, na którym złożono sprawozdania ze spółdzielni uczniowskiej, szkolnej kasy oszczędności i samopomocy leczniczej.

Wreszcie Janek Waszeciak podaje bilans spółdzielni uczniowskiej za rok 1936-37:

Majątek: gotówka w kasie 8 zł 11 gr, gotówka w S. K. O. 100 zł, towary po cenie kosztu 50 zł 15 gr, ruchomości 8 zł; razem 166 zł 26 gr.

Zobowiązania: fundusz udziałowy 11 zł 55 gr, Fundusz społeczny 89 zł 42 gr, Fundusz oświatowy 7 zł 58 gr, czysta nadwyżka 57 zł 71 gr; razem 166 zł 26 gr.

Z osiągniętej nadwyżki zakupiono maszynkę do strzyżenia włosów, 5 zł przeznaczono na przybory dla biednych dzieci, kupiono pieczętkę i siatkę do gry. Reszta — na fundusz społeczny.

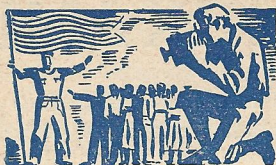
„Młody Spółdzielca” cieszy się niezmiernie z takich pięknych wyników Waszej pracy i myśli, że będą one wzorem i zachętą dla innych szkół. Bardzo dobrze, że tworzycie fundusz społeczny i pomagacie szkole i kolegom pomocy tej potrzebującym.

„Młody Spółdzielca” dziękuje za pozdrowienia i na wzajem pozdrawia p. opiekuna i wszystkich uczniów i uczennice.

Spółdzielnia Uczniowska „Jutrzenka” przy Szkole św. Katarzyny w Krakowie prosi kółko fotograficzne szkoły powszechnej nr 18 w Katowicach - Dębiu o podanie za pośrednictwem „Młodego Spółdzielcy” bliższych informacji, dotyczących pracy w tym kółku. Nie wątpimy, że kółko prośbę tę spełni.

Spółdzielnia szkoły prywatnej powszechnej K. Z. P. w Warszawie zapytuje, czy do spółdzielni uczniowskiej mogą należeć i nauczyciele. „Młody Spółdzielca” nie widzi w tym żadnych przeszkód, o ile pp. nauczyciele zechcą do spółdzielni przystąpić. Ta sama spółdzielnia zapytuje, czy lepiej mieć dwie książeczki w Banku „Społem” — oddzielnie dla S. K. O. i dla Spółdzielni. W odpowiedzi sądzimy, że lepiej jest mieć dwie oddzielne, bo uniknie się wtedy kłopotów w rachunkach. W niedługim czasie Bank „Społem” zajmie się współpracą ze szkolnymi kasami oszczędności. Wtedy będzie mógł dostarczać szkołom potrzebne druki.

Wasz „Młody Spółdzielca”



KRONIKA



SPÓŁDZIELCZOŚĆ WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ OBWODU SZKOLNEGO OSTROWIECKIEGO

Ruch spółdzielczy wśród młodzieży szkolnej na terenie powiatów opatowskiego, ilżeckiego i sandomierskiego rozpoczął się już w roku 1922. Był to ruch słaby, pionierski, ruch nieliczny, jednak ideowy i z każdym rokiem zakreślający coraz szersze kręgi. Ruch ten rozwijał się pod opieką nauczycielstwa, spośród którego wiele jednostek z zamiłowaniem pracowało i pracuje w spółdzielniach.

Do pracy nad rozszerzeniem i pogłębieniem ruchu spółdzielczego wśród młodzieży szkolnej obwodu ostrowieckiego stanęły trzy istniejące w terenie spółdzielcze księgarnie: „Jednością Silni” w Ostrowcu, „Jednością Silni” w Opatowie i „Ognisko” w Sandomierzu wraz z Radą Okręgową Spółdzielni Spożycwców i oddziałami powiatowymi Związku Nauczycielstwa Polskiego. W sierpniu r. b. wyżej wymienione organizacje ułożyły wspólny plan pracy spółdzielczej wśród młodzieży szkolnej. Plan ten został przychylnie przyjęty przez p. inspektora szkolnego obwodu. Wszystkie zaś powyższe organizacje w porozumieniu z p. inspektorem szkolnym wyraziły zgodę na urządzenie kursów dla opiekunów spółdzielni uczniowskich, odczytów, pogadanek i referatów przy nadarzających się okazjach, dostarczanie bezpłatnie pisma „Młody Spółdzielca”, pomaganie fachowo i materialnie przy organizowaniu spółdzielni uczniowskich.

Ze sprawozdań i bilansów spółdzielni uczniowskich widać, że praca powoli posuwa się naprzód, że dzieci z chęcią przyjmują obowiązki sklepowych i z całą powagą obradują nad sprawami spółdzielni. Obowiązki swe jako członkowie władz spółdzielni spełniają ofiarnie i sumiennie. Na członków spółdzielni uczniowskich zapisuje się tylko te dzieci, które sobie tego życzą, bez żadnych nakazów ze strony nauczycielstwa.

Oto kilka danych liczbowych z rozwoju spółdzielni uczniowskich za okres od 1 września 1936 r. do 31 marca r. b.

Na 157 spółdzielni uczniowskich w obwodzie 155 liczyło 7.933 członków, a 85 miało funduszu udziałowego 1.505 zł. Wysokość udziału waha się od 5 gr do 1 złotego. 35 spółdzielni uczniowskich miało 5.107 zł funduszu społecznego, a udziału i oszczędności w P. K. O. 3.148 zł. 97 spółdzielni uczniowskich miało towaru w dniu 31 marca r. b. za 6.856 zł, a nadwyżki 4.286 zł. 70 spółdzielni uczniowskich sprzedało towaru za 18.708 zł, 8 spółdzielni uczn. posiada obligacje Pożyczki Narodowej po 50 zł, a 2 spółdzielni uczniowskie — obligacje Pożyczki Inwestycyjnej po 100 zł każda.

Dzieci chętnie, bez żadnego nacisku ze strony nauczycielstwa, kupują w spółdzielniach ucz., ponieważ dostają towar dobry, na miejscu. Nadwyżki spółdzielni ucz. przeznacza się na wyieczki, na prenumeratę pism, na pomoc biednym, a 3% od obrotu wpłacają na cele szkolne. 19 spółdzielni uczniowskich, które w sprawozdaniach wymieniły sumy, wpłacone na cele szkolne, wpłaciły 442 zł na ten cel.

Każdemu, kto przegląda sprawozdania i obserwuje pracę dzieci w spółdzielniach uczniowskich, nasuwa się myśl, że jest to naprawdę ruch żywiołowy, ruch świadomy, a nie sztuczny, jak twierdzą niektórzy, ruch, który pod troskliwą opieką władz szkolnych i nauczycielstwa dostarczy Państwu obywateli nastawionych gospodarczo, obywateli przyzwyczajonych do pracy sumiennej, ofiarnej i wspólnej, pracy dla siebie i dla społeczeństwa.

Jan Maj

POMOCE SZKOLNE „URANII”

na dogodnych warunkach dostarcza

firma

STANISŁAW KRUSZEWSKI i S-ka

WARSZAWA,
ORDYNACKA 11, TEL. 3.40-16

Epidiascopy, episkopy,
meble i tablice szkolne,
linie, ekierki, kątomierze
i cyrkle do tablic, mapy,
globusy, tablice poglądowe,
mikroskopy, lupy i t. p.

Katalogi, cenniki i oferty na żądanie

Listy nadesłane do Redakcji

Postąpmy krok naprzód!

W każdym zakątku naszego kraju spotkać można spółdzielnie uczniowskie. Pracują w nich uczniowie szkół powszechnych i średnich — pod opieką nauczycieli - wychowawców. Praca ta idzie rozmaito. Jedne spółdzielnie mają już za sobą pokaźny dorobek wychowawczy i materialny, inne dążą do niego całą siłą młodych umysłów, inne znowu napotykając na trudności, załamują się, jeszcze inne wegetują.

Jednym i drugim pomaga w pracy „Młody Spółdzielca”, nasz jedyny bliski przyjaciel, który co miesiąc daje nam rady i wskazówki jak postępować, aby nasza praca przyniosła w jak najkrótszym czasie dobre wyniki.

Lecz przyjaciel ten odwiedza nas tylko raz w miesiącu. I to nie wszystkich. Ileż to spółdzielni uczniowskich nie prenumeruje go jeszcze? A tymczasem czas ucieka, a z nim tyle sposobności do po-

lepszenia naszych warunków szkolnych.

Czy jednak nie odczuwacie braku instytucji, która by nas zespoliła jeszcze bardziej niż „Młody Spółdzielca”? Czy nie mogłaby powstać organizacja naszych spółdzielni uczniowskich, która by nas rejestrowała, pomagała, przysyłała doradców na miejsce, organizowała zjazdy, które z kolei dodawałyby nam bodźca do dalszej pracy?

Stwórzmy związek spółdzielni uczniowskich, jak istnieją związki spółdzielni spożywców i rolniczych. Niech związek ten będzie naszym opiekunem, doradcą, organizatorem. — Z pomocą jego założymy przy każdej szkole spółdzielnie uczniowskie. Wychowamy wszystkich uczniów i uczennice na spółdzielców.

A przez to przyczynimy się do dobrobytu Państwa, bo droga do niego tylko przez spółdzielczość.

Przytkowice
woj. krakowskie

A. Koczur

DZIAŁ WYDAWNICTW „SPOŁEM” Związku Spółdzielni Spożywców R. P. Warszawa 12, ul. Grażyny 13

poleca wydawnictwa dla młodzieży:

E. Szymański — ABC Spółdzielcze	2,—
W. Kiślańska — Za jednego gromada	1,50
I. Nicholson — Promień słońca (pol. do biblj. szkoln.)	0,80
M. Kownacka — O Jaśku co się z Rokitą założył (sztuka sceniczna)	0,50
H. Dobrowolska — Piraci (widowisko sceniczne)	0,50
B. Nowakowski — Miś w miasteczku (dla dzieci)	1,50

dla nauczycieli:

S. Godecki — Zadania spółdzielni uczniowskiej	0,10
F. Mittek — Idea współdziałania w szkole nowo- czesnej	1,20
T. Poźniak i H. Dobrowolska — Sterdyń, spółdziel- cze miasteczko na Podlasiu	0,50
A. Enfield — Spółdzielczość, jej problemy	1,50
K. Gide — Kooperatyzm, str. 349	3,50
W. J. Grabski — Karol Fourier, jego życie i dzieła	4,—

DO NABYCIA
PRZEZ CENTRAŁĘ, ODDZIAŁY I KSIĘGARNIE

Zarząd Spółdzielni Uczniowskiej „Pomoc” przy szkole powszechnej nr 1 w Maciejowie, w pow. kowelskim, przekazał za pośrednictwem Banku Spółdzielczego „Społem” kwotę 7 zł na Fundusz Obrony Narodowej i 5 zł na Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

NOWA SZKOŁA SPÓŁDZIELCZA W WARSZAWIE

Stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej od połowy września uruchomiło kursy przysposobienia spółdzielczego dla starszej młodzieży. Obecnie na kursy uczęszcza 42 osoby w wieku od 18 do 30 lat. Kursy te mają na celu przygotowanie działaczy i pracowników spółdzielczych spośród dorosłej młodzieży, już pracującej w organizacjach młodzieży i spółdzielniach wiejskich.

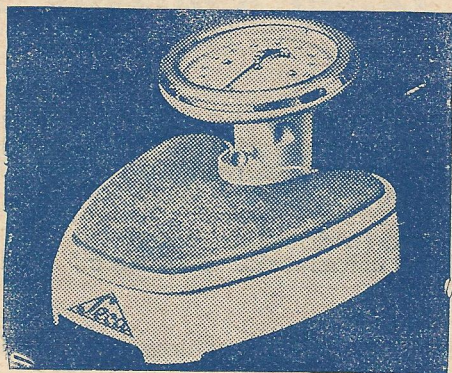
NOWA FABRYKA SPÓŁDZIELCZA

Związek „Społem” zakupił koło stacji kolejowej Dwikozy pod Sandomierzem kawał ziemi, na którym rozpocznie budowę fabryki przetworów owocowych i warzywnych, jak np. pomidory, ogórki itp. Nowa fabryka będzie uruchomiona w lipcu 1938 r., stając się ważną placówką dla rozwoju krajowego przetwórstwa owocowego.

SPRZĘT SZKOLNY

sp. z o. o.

Warszawa, Świętokrzyska 1/3 i 5



WAGA OSOBOWA „SS-101”

Urządzenia szkolne
i pomoce naukowe

Własna wytwórnia
przyrządów fizycznych

Pośmiejmy się trochę



Mały Wojtuś chce wygodnie jechać koleją.

NOWE CZASOPISMO SPÓŁDZIELCZE

Ukazał się niedawno pierwszy numer nowego czasopisma spółdzielczego pod nazwą „Sprzedawca Spółdzielczy”. Czasopismo to przeznaczone jest dla pracowników sklepów spółdzielczych, ma ono pomóc im w pracy codziennej. „Sprzedawca Spółdzielczy” wydaje „Społem” Związek Spółdzielni Spożywców R. P. Nowe czasopismo jest z kolei czwartym pismem tego Związku; oprócz naszego „Młodego Spółdzielcy” wydawane są poza tym, jak pewnie wiecie, „Społem” i „Spółnota”.

✱

Następny numer „Młodego Spółdzielcy” zawierać będzie sztuki sceniczne i wiersze na zabawy świąteczne, nowelę z życia spółdzielni uczniowskich oraz wspomnienie p. Romana Klugego, autora „Kooperatywy w szkole” — pierwszej książeczki o spółdzielniach uczniowskich w Polsce i na świecie.

Młody Spółdzielca zarządzeniem Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. P. bl. z dn. 29. 7. 1937 r. Nr. II Pr. 15236/36 został zatwierdzony do użytku wyższych klas szkoły powsz. i niższych gimnazjum.
Komitet Redakcyjny: Fr. Dąbrowski, St. Dippel, H. Dobrowolska, J. Dominko, K. Haubold, M. Waseńczuk, J. Wolski
Redaktor: Karol Haubold
Wydaje: „Społem” Związek Spółdzielni Spożywców R. P. Warszawa. ul. Grażyny 13
Telefon 429-90, Konto w Pocztowej Kasie Oszczędności 81.800 (Bank „Społem”) Wychodzi co miesiąc oprócz wakacji Prenumerata roczna 2 złote. Numer pojedynczy — 20 groszy. Nakład 2.500 egz.

Prosimy żądać szczegółowych prospektów

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15